MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO
POŚWIĘCONE MUZYCE
KOŚCIELNEJ I LITURGJI

LIPIEC - SIERPIEŃ 1935

ROK X - POZNAŃ - NR. 7/8

TREŚĆ NUMERU 7/8.

ROK X LIPIEC - SIERPIEŃ NR. 7/8

MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ i LITURGJI

REDAKTOR: X. W. FAUSTMAN

Ks. W. Faustman.

PRZED JUBILEUSZEM...

W przyszłym roku obchodzi Związek Chórów Kościelnych wraz z „Muzyką Kościelną" 10-lecie swego istnienia. Główny Zarząd postanowił rocznicę tę uczcić kongresem ogólno-polskim, albo nawet — międzynarodowym... Z tego powodu odbyło się zebranie Komisji Artystycznej, w skład której wchodzą pp.: szambelan Nowowiejski, ks. szambelan dr. Gieburowski, prof. Pawlak, inż. Andrzejewski, prof. Sobieski, prof. Kwaśnik, ks. Faustman i sekretarz Siedlewski. Uznano najpierw, że wobec ciężkich warunków gospodarczych trudno będzie zwołać kongres ogólno-polski, warunki te zniewoliły przecież ruchliwy i ambitny Lublin do ograniczenia zjazdu do ram diecezjalnych, a już całkiem nie można marzyć o kongresie międzynarodowym, głównie dlatego, że wobec dobrej organizacji na polu muzyki kościelnej społeczeństw katolickich w innych krajach, m. i. także w takich krajach jak Holandja, Belgja, Jugosławia — stan w diecezjach polskich — poza dwoma — jest więcej niż zawstydzający! Lepiej hańby swojej nie odsłaniać wobec zagranicy. Uchwalono więc, że przyszłoroczny zjazd będzie miał charakter diecezjalny, z tem, że się uprosi N. X. Biskupów polskich o przysłanie delegatów. Z niemałą satysfakcją stwierdzono, że organizacja w Wielkopolsce jest dobra, Związek obejmuje 150 chórów, ujętych w 8 okręgów; w Poznaniu samym wszystkie 14 parafji za jedynym wyjątkiem — Fary; zato jeszcze kościoły nieparafjalne XX. Salezjanów, OO. Jezuitów i OO. Franciszkanów posiadają chóry; chór katedralny w Poznaniu jest wśród katedralnych chórów w Polsce jedynym, który odpowiada wymogom liturgicznym i artystycznym, ba, może konkurować z najlepszemi całego świata. W przyszłorocznym zjeździe wezmą udział poza poznańskiemi także te chóry, które w tegorocznych konkursach okręgowych zdobędą odpowiednią liczbę punktów.

Związki nasze i „M. K." cieszą się poparciem Prześw. Władzy Duchownej.

Z całym naciskiem podkreślono, że wielką wagę będzie się kładło na stronę liturgiczną śpiewu; responzorja, Te Deum,

msza gregorjańska (de Angelis wykluczona) części zmienne i t. d. będą miały przy ocenie znaczenie decydujące.

Komisja uznała za konieczne zwrócić uwagę chórów na obowiązek pielęgnowania kościelnej pieśni ludowej, oraz Godzinek, Różańca, pieśni Bogurodzica, Anioł Pański, msze polskie, które znajdą uwzględnienie na zjeździe i jednogłosowy śpiew i chór można doprowadzić do kultury i doskonałości.

W dalszym ciągu komisja przypomina organistom, dyrygentom i chórom obowiązek odbywania zebrań nakazanych orędziem J. E. Ks. Kardynała Prymasa, oraz odbywania rekolekcyj; jestto oczywiście warunkiem należytego nastawienia się liturgicznego śpiewaków; obowiązku tego pod żadnym warunkiem zaniedbywać nie wolno, a niech go stale przypominają takie dni jak św. Grzegorza (12 marca) i św. Cecylji (22 listopada).

Z ubolewaniem stwierdzono, że kilka miast powiatowych nie bierze żadnego udziału w naszej pracy; organiści ci paraliżują pracę w całym powiecie; są zatem szkodnikami; postanowiono nazwiska ich podać do wiadomości Prześw. Władzy Duchownej.

Wreszcie zastanawiano się nad nikłemi wynikami oddziaływania pracy naszej na inne diecezje; aż żal się robi, że mimo ciągłego nawoływania, mimo kongresów i rezolucyj, mimo systematycznej pracy „Muz. Kość." — wynik w polskich diecezjach jest smutny; niema jak nie było zainteresowania ani wśród muzyków katedralnych, ani wśród organistów parafjalnych; ani u duchowieństwa wyższego ani parafjalnego; a co najgorsze, nie widać żadnych oznak na zmianę bolesnego stanu rzeczy. Dowodem tego m. i. transmisje radjowe nabożeństw; a przy dobrej woli dałoby się w tym kierunku niejedno zrobić; placówki muzyków katedralnych należałoby obsadzić ludźmi odpowiednio przygotowanymi; iluż takich ludzi musi szukać chleba zagranicą; chóry katedralne powinny stać na poziomie odpowiadającym wszystkim wymogom liturgicznym i artystycznym; nauka śpiewu w seminarjach duchownych winna być należycie zorganizowana; także w kościołach parafjalnych zwłaszcza miast wojewódzkich i powiatowych śpiew kościelny winien być bezwzględnie dobry, i w tym celu powinien stać bądź pod nadzorem Władzy Duchownej, bądź pod kierownictwem samorządu, znajdującego swój wyraz w Związku Chórów Kościelnych, oto proste a konieczne drogi do uzdrowienia stosunków.

Następne zebranie Komisji Artystycznej odbędzie się pod koniec sierpnia.

TARNÓW.

JUBILEUSZ KS. WALCZYŃSKIEGO.

W dniu 25 lipca 1935 roku obchodzi 60-lecie kapłaństwa nestor polskich muzyków kościelnych, KS. INFUŁAT FRANCISZEK WALCZYŃSKI. X. Walczyński odegrał bardzo wybitną rolę, jako reformator muzyki kościelnej w diecezji tarnowskiej i wogóle w Małopolsce. Można powiedzieć, że X. Walczyński był dla Małopolski tym, kim dla Pomorza był ks. Józef Mazurowski, a dla Wielkopolski ks. dr. Józef Surzyński. Jego działalność organizacyjną, kompozytorską, pedagogiczną oraz wydawniczą omówi w specjalnym artykule ks. prof. Wargowski.

Redakcja „Muzyki Kościelnej" śle Dostojnemu Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia „ad multos annos".

Walerja Patczyńska

Z DZIEJÓW MUZYKI ORGANOWEJ.

Jeżeli rozpatrzeć zaczątki muzyki organowej, należy przedewszystkiem zapoznać się pokrótce z historją powstania tego instrumentu. Za pierwowzór obecnych organów możemy uważać dwa instrumenty dawnego pochodzenia: kobzę i syrinx (panflet). Kobza jest pochodzenia hinduskiego i pod rozmaitemi formami była rozpowszechniona w Azji, Europie i Egipcie. Składala się z worka skórzanego, z którego wystaje kilka piszczałek, powietrze nagromadzone w worku przechodzi do piszczałek i powoduje powstanie dźwięku. Drugi instrument syrinx (panflet) jest pochodzenia greckiego i składa się z trzech do dziewięciu rzędem ustawionych różnej wielkości piszczałek.

Pierwsze organy posiadające klawiaturę, oczywiście bardzo prymitywną, pojawiają się w drugim wieku przed Chrystusem. Według źródeł (Vitruv, Plinius, Athenaios) wynalazcą organów, tak zwanych hydraulicznych (wodnych) był matematyk grecki z Aleksandrji Ktesibios (170 r. prz. Chr.). Organy hydrauliczne posiadały klawiaturę, a powietrze do piszczałek wpędzał prąd wody. Organy tego typu były ogromnie rozpowszechnione w Bizancjum, Aleksandrji i Rzymie, używano je chętnie na dworach i w cyrkach; zaznaczyć też trzeba, że organy były ulubionym instrumentem Nerona. Organy są w tym okresie instrumentem nawskroś świeckim, i ojczyzną ich jest Grecja kolonjalna a nie, jak starano się

przez dłuższy czas wykazać, pochodzenia hebrajskiego, chcąc tem samem wytłomaczyć wprowadzenie organów do kościoła chrześcijańskiego.

Organy pneumatyczne, to znaczy takie, w których powietrze jest do piszczałek wprowadzone zapomocą miecha ze zgęszczonem powietrzem, pochodzą z IV wieku z Bizancjum i tam też dokonano rozmaitych ulepszeń.

O budowie organów wiemy stosunkowo mało z tego okresu, lepiej przedstawia się sprawa ich użycia. Z księgi ceremonjału cesarza Konstantyna Porfyrogenetosa dowiadujemy się, że w tym czasie używano małe przenośne organy, podczas uroczystości 946 roku organy były przeniesione z tryklinum do chrysotryklinum. Zatem mowa tu o portatywach, których powstanie dotychczas przypisywano późniejszym czasom.

Opis z roku 867 daje nam pewne pojęcie o budowie organu, mianowicie, że podczas uroczystości dworskiej przyniesiono instrument zwany organami z 60 piszczałkami miedzianemi i złoconemi, z których jedna jest większa od drugiej. Mowa również jest o miechach. Podobne organy widzimy na płaskorzeźbie obelisku Teodozjusza w Konstantynopolu z czwartego wieku. Wskazuje to, że w Bizancjum organy pneumatyczne już wcześnie wyparły organy wodne-hydrauliczne.

Co się tyczy użycia organów w Bizancjum, to mamy sporo danych, że służyły one przedewszystkiem do uroczystości świeckich, a nie były instrumentem kościelnym. Muzyka kościelna wykluczała z kościoła organy, ze względu na to, że brzmienie ich pobudzało wiernych do orgiastycznych uniesień, które zbliżyłyby kult religji chrześcijańskiej do kultu pogańskiego. Jednak zauważyć należy, że kult uroczystości dworskich, przy których brały udział organy, miały charakter mocno religijny. O takiej uroczystości wspomina się roku 946, że pomiędzy kolumnami bazyliki postawiono po prawej stronie złote organy, a po lewej srebrne. Złote organy wtórowały ceremonjom cesarzowej, srebrne zaś brały udział przy antyfonalnych śpiewach ku czci cesarza. Zatem organy w tym czasie używano jako instrument solowy i do wtórowania przy śpiewie.

Znaczenie organów bizantyjskich nie jest tylko wielkie ze względu na rolę, jaką odgrywały w kulcie ceremonjału dworskiego, ale nadewszystko na wpływ jaki wywarły na kraje zachodniej Europy. Wpływ ten zaznacza się nietylko w pierwszym tysiącleciu, ale i później, choćby budowa organów ko-

ściola San Marco w Wenecji, wzorowana na kościele Apostołów w Konstantynopolu, gdzie według bizantyjskiego wzoru umieszcza się organy po obu stronach kościola i używa się dwa instrumenty dla potrzeb antyfonalnych. Tego rodzaju umieszczenie organów spotyka się często w północnej Italji, np. w katedrze medjolańskiej, w katedrze w Weronie i innych.

Zwrócimy się teraz do budownictwa organów w krajach zachodniej Europy, wiadomości z tej dziedziny opieramy na opisach organów, traktatach o budowie tego instrumentu i na przykładach w sztuce plastycznej Organy pneumatyczne spotyka się jako instrument świecki już w czwartym wieku, ale do właściwego rozwoju w wyżej wspomnianych krajach przyczynił się dar cesarza Konstantyna Koprymosa dla Pepina (757). Od tego czasu spotykamy coraz częściej organy zarówno na dworach królewskich, jak i w kościołach.

W roku 830 powstają organy katedry w Strassburgu, które stają się wzorem dla budowniczych organów niemieckich.

Większemi rozmiarami oznaczały się organy opactwa benedyktyńskiego w Winchester w Anglji z roku 980, które opisuje zakonnik benedyktyński Wolstan. Organy te posiadały 400 piszczałek, 2 klawiatury po 20 klawiszy. W Polsce pierwsze organy miał zbudować w Toruniu, nieznany bliżej zakonnik franciszkanin około roku 1342, o klawiaturze zawierającej 22 klawisze.

I wreszcie r. 1361 powstają słynne już wówczas organy w Halberstadt, zbudowane przez Mikołaja Fabera z trzema manuałami i pedałem.

Coraz to powiększa się ilość kościołów, posiadających organy, jednak zasadniczą dyspozycję spotykamy dopiero w 15 wieku.

Na wiek XIV i XV przypada okres wielkich ulepszeń i znaczny postęp w budowie organów, odpowiadający większym ówczesnym już wymaganiom artystycznym. Ulepszenia miały zastosowanie przy wprowadzeniu wiatrownicy sprężynowej, dalej z zasuwami i wreszcie stożkową. Pozatem udoskonalono klawiaturę i rejestry, zwiększono liczbę piszczałek już opartych na obliczeniach akustycznych. Im bardziej wielkie organy stają się skomplikowane, rozwijają się równolegle małe przenośne organy zwane pozytywami i portatywami. Pozytyw posiadał tylko piszczałki wargowe i nie miał pedału. Szczególnie piękny przykład mamy urzeczywistniony w sztuce plastycznej przez Jana van Eycka (1424—1432) w obrazie „Grających aniołów“ części ołtarza kościoła w Gent.

D. c. n.

Ks. Władysław Wargowski (Kraków)

Z LITURGJI MSZALNEJ.

OFFERTORIUM

Msza katechumenów kończy się ewangelją lub Credo. Kapłan całuje ołtarz i odwraca się w stronę ludu, pozdrawiając go słowami *Dominus vobiscum*, na co wszyscy odpowiadają *Et cum spiritu tuo.* Zwrócony znów twarzą w kierunku ołtarza śpiewa na jednym tonie wezwanie *Oremus.* Ten apel nie ma w dzisiejszej mszy łączności z następną modlitwą, którą nie jest oracja, lecz *offertorium.* Skąd to pochodzi?

Aby to czytelnikowi wyjaśnić, musimy sięgnąć pamięcią do historji liturgji. Po ukończeniu wstępnej części mszy katechumeni opuszczali dom modlitwy, względnie później świątynię, pozostawali zaś wyłącznie tylko ochrzczeni. Rozpoczynała się dopiero wtedy właściwa ofiara, zwana stąd *Mszą wiernych* czyli *Missa fidelium.* Zanim jednak przystąpiono do składania darów ofiarnych i właściwego ofiarowania, kapłan po wezwaniu *Oremus* modlił się z ludem podobnie, jak to ma dziś miejsce w liturgji wielkopiątkowej bezpośrednio po odczytaniu pasji. Modlitwy te określano nazwą *Oratio fidelium.* Zwyczaj ten istnieje po dziś dzień w liturgji wschodniej, w liturgji zaś łacińskiej istnieje zaledwie ślad starej praktyki w *liturgji Wielkiego Piątku*, a we mszach całego roku w postaci pozdrowienia *Dominus vobiscum* i wezwania *Oremus.*

Obok tego zwyczaju istniał jeszcze inny, który zachował się w liturgji wschodniej. Mamy na myśli *składanie ofiar*, które z czasem rozwinęło się w procesji z darami ofiarnemi w liturgji bizantyńskiej i gallikańskiej. Już *św. Justyn*, męczennik, wspomina o zwyczaju przynoszenia chleba i wina, zmieszanego z wodą, na początku „Mszy wiernych". *Konstytucje apostolskie* wskazują nam, że tę czynność sprawowali diakonowie. W Rzymie sam lud przynosił chleb i wino do ołtarza. Ten ceremonjał poprzedzało złożenie daru przez papieża i kler uczestniczący we mszy. Wody dostarczali kantorzy. Papież w otoczeniu biskupów i kapłanów przyjmował od wiernych chleb, archidiakon wino. Wino mieszano potem z wodą przyniesioną przez śpiewaków. Wszystkie dary dzielono na dwie części. Chleb i wino w ilości potrzebnej do Najświętszej Ofiary (zależnie od liczby przystępujących do Komunji św.) oddawano papieżowi, który przystępował do konsekracji. Resztę błogosławiono i rozdawano klerykom i ubogim. Ten zwyczaj zachował się w liturgji rzymskiej do wieku 12-go, później wierni miast darów składali pieniądze, co jeszcze dziś jest

powszechną praktyką. Warto w tem miejscu zaznaczyć, że nowoczesny ruch liturgiczny zmierza usilnie do przywrócenia tego starego zwyczaju.

Ceremonja przynoszenia ofiar (w liturgji wschodniej zwana Prosforą) trwała długo, w miarę powiększania się liczby ofiarujących przewlekała się, co nie mogło być bez ujemnego wpływu na nastrój i skupienie wiernych. Tu prawdopodobnie należy szukać genezy śpiewów, nazwanych *offertorium*. Obok tej nazwy spotykamy w Hiszpanji określenie *Sacrificium*, w Italji *Offerenda (Antiphona ad Oferendam* lub *ad offertorium)*, w liturgji starogallikańskiej św. Germana z Paryża nazwę *Sonus* albo *Sonum*.

Offertorium należy do *śpiewów zmiennych mszy*. Tekst ich został w przeważającej liczbie zaczerpnięty *z psałterza*, jakkolwiek spotykamy teksty z innych ksiąg Pisma św., a nawet teksty, których pochodzenie nie jest ustalone. Fakt, że dominuje tu tekst psałterza, będzie zrozumiały, jeśli sięgniemy do początków rozwoju tej formy śpiewanej mszy.

Podobnie jak i inne śpiewy towarzyszące ceremonjom (porównaj Introitus), offertorium było początkowo *psalmem*, który śpiewały naprzemiany dwa chóry. Pomiędzy pojedyńczemi wierszami śpiewano antyfonę. Był to typowy *śpiew antyfoniczny*, który w liturgji rzymskiej ustalił się w 4 i 5 wieku. Śpiewy te zależały w swem trwaniu od liczby ofiarujących i kończyły się z chwilą złożenia darów. W Afryce rzymski zwyczaj śpiewania psalmu na ofiarowanie wprowadzono za czasów św. Augustyna († 431).

Z biegiem czasu jednak offertorium zmienia swą szatę muzyczną. Wykonanie wierszy psalmowych powierzono *soliście*. Proste melodje offertorium uległy przekształceniu. Magister scholarum czy inny solista nie zadowalniał się prostą melodją psalmową, stąd melodyka offertorium upodobniła się do innych śpiewów bogatych w melizmy i neumy. Offertorium staje w rzędzie śpiewów solistycznych, podobnie jak Graduale i Alleluja. Odtąd zaliczyć trzeba śpiewy offertoryjne do *śpiewów responzorjalnych*. Zmienia się styl i forma, pozostaje tylko nazwa „antyfony". W tej formie śpiewy offertoryjne, nie zachowały się jednak w dzisiejszej liturgji, uległy bowiem dalszemu skracaniu. Wyjątek pod tym względem stanowi offertorium we Mszy żałobnej: Domine Jesu Christe.

Wskutek powierzenia offertorium soliście wkradły się doń momenty subjektywne. One to niewątpliwie wpłynęły na *powtarzanie się tekstu liturgicznego* w niektórych offertorjach, co jest zjawiskiem niespotykanem w całej liturgji.

Offertorjum intonuje *kantor*, w większe święta 2 lub 4 kantorów. Odnośny przepis, zawarty we wstępie do Graduału watykańskiego, brzmi: Offertorium ab uno, duobus aut quatuor Cantoribus intonatur, uti ad Introitum, et finitur ab omnibus (De Ritibus servandis in Cantu Missae). *Melodyka* offertorjów jest bardzo bogata, cechują ją liczne zwroty melizmatyczne, często śmiałość i lotność pochodu melodyjnego. Te też cechy przemawiają raczej za tem, aby wykonanie ich powierzać małym zespołom, a sprawnym. Tempo wolniejsze niż w Graduale i Alleluja. W Wielki Piątek niema offertorjum. W okresie wielkanocnym śpiewa się na końcu Alleluja.

Chóry zazwyczaj pomijają wogóle offertorium, zastępując je śpiewami, które nieraz nie mają żadnego związku z liturgją dnia czy święta. Inne, wierniejsze przepisom kościoła, często ograniczają się do odrecytowania tekstu. Szkoda! Bo offertorja to prawdziwe perły w sztuce choralnej. (C. d. n.).

INŻ. JÓZEF GLATTER-GOETZ.

DO ZIEMI ŚWIĘTEJ Z PIELGRZYMKĄ I INTERESEM.

ZIEMIA ŚWIĘTA

Silny wiatr północny, mimo czystego lazuru nieba, wzburza wody morza do tego stopnia, że statek nasz huśta się niespokojnie i tańczy, tak że lądowanie *w Jaffie* staje się niemożliwem. Musimy więc pędzić 4 godziny dalej do *Haify*, skąd 175 km drogi do Jerozolimy, podczas gdy z Jaffy w dwóch godzinach dobić można do miasta Świętego. Ale oto przed oczyma naszemi miasto pomarańczy Jaffa, zamieszkałe gęsto przez kolonję chrześcijańską, oraz — tuż obok — ośrodek rdzennie żydowski, w r. 1907 założone osiedle *Tel Aviv*, liczące już przeszło 50.000 mieszkańców. Nad szeroką równiną króluje *Góra Karmel*, chroniąca gęstemi swemi lasami port Haify przed nahalnemi wiatrami. Tutaj to powstał w XII wieku słynny Zakon Karmelicki. Wprost naprzeciwko wznosi się miasto krzyżowców *Akkon*, silna ongiś twierdza chrześcijańskiego królestwa Jerozolimy. Z uczuciem głębokiego rozrzewnienia stąpamy po tej Ziemi najczcigodniejszej, uświęconej krwią legjonów chrześcijan, jej obrońców, i tysięcy męczenników, i w głowie nam się pomieścić nie może, że po tych samych górach, ścieżkach i drogach chodził kiedyś Zbawiciel nasz z uczniami swymi.

Drogi, sadyby i wioski toną w zieleni i kwiatach, całe góry nieraz pokryte barwnym kobiercem — najczęściej spo-

tykamy czerwone goździki i białe lilje polne, o których tak pięknie się wypowiedział P. Jezus w swej przypowieści. Na stokach gór pasą się stada kóz i owiec, nad któremi czuwają dniem i nocą dobrzy pasterze, z długą laską w ręku, w poważnych, do kostek sięgających tunikach. Raz wraz mija nas sznur ciężko obładowanych wielbłądów i osłów, zdążających do portu, lub roznoszących towary po kwitnących miastach i piaszczystych pustyniach. Zdala wita nas, podnosząc wielką swą głowę w niebo, *Góra Tabor*, na której Chrystus się przemienił, oraz miejsce pierwszego cudu, miasteczko Kana, miłe położone w figowych i oliwkowych ogrodach, których naturalnym parkanem są nastrzępione kolcami i jakby zrośnięte ze sobą kaktusy.

Dłuższy postój wypada nam w *Nazarecie*, prześlicznem gniazdku górskiem, które wybrał sobie Jezus na miejsce pobytu w młodości swojej. Nabożnie przejęci oglądamy grotę Zwiastowania i *Domek Najśw. Panny*, nad którym wznosi się piękna bazylika, zbudowana przez Ojców Franciszkanów. Kierujemy swe kroki do *Warsztatu Św. Józefa*. W drodze spotykamy niewiasty, śpieszące po wodę do źródła Matki Boskiej. Wszystkie smukłe i zgrabne, a że dzbany noszą na głowie, cała postawa ciała, prosta jak świeca, i chód spokojny, posuwisty, nadaje im niezwykłej dostojności, prawdziwie królewskiej.

Z Nazaretu prowadzi nas droga w kierunku południowym poprzez *Dolinę Jesreel*, gdzie staczano główne walki i bitwy w zamierzchłych stuleciach. Tutaj to nie zdołali krzyżowcy oprzeć się daleko silniejszym wojskom sułtana Saladyna w r. 1187, który, pokonawszy chrześcijan, zburzył królestwo Ziemi Świętej, ogniem i mieczem rozszerzając naukę Mahometa. Odtąd Ziemia Święta pozostawała aż do czasu wojny światowej pod panowaniem tureckiem. W r. 1917 Anglicy zajęli Palestynę, dzierżąc do dziś dnia nad nią opiekuńczy patronat. Budują szosy, drogi, koleje i twierdze obronne. Palestyna jest bowiem ważnym punktem strategicznym, jako że stanowi przełęcz, łączącą Egipt z Syrją i Transjordanją. Nie łatwo tu rządzić, bo żaden kraj nie posiada tyle mieszanej ludności. Mieszkają tu, w małym względnie krajku, katolicy, prawosławni, luteranie, kopci, grecy, mahometanie, żydzi. Około 70% mieszkańców tworzą Arabowie, żydom nieprzychylni.

Jadąc wciąż prosto na południe, opuszczamy w końcu Dolinę Jesreel i docieramy do górzystej prowincji *Samarji*, położonej w samym środku Palestyny.

W NABLUS,

stolicy Samarji, biblijnem *Sichem,* mieszkają fanatyczni mahometanie i resztki dawniejszych samarytanów. Mkniemy między *Ebal i Garisim*, największemi górami Palestyny. Okolica staje się coraz bardziej goła i kamienista, gdy wreszcie zarysowują się na horyzoncie *mury Jerozolimy*. Miasto Święte! Święte dla Żydów, bo tu stała wspaniała świątynia Salomona, z której tylko drobny pozostał ułamek, t. zw. mur płaczu, gdzie żydzi lamentują nad dolą swoją; święte dla mahometan, bo stąd miał Mahomet na skrzydlatym rumaku wzlecieć do nieba; święte dla chrześcijan różnych odcieni życiem i śmiercią Zbawiciela. Na miejscu dawnej żydowskiej świątyni wznosi się obecnie w całej orjentalnej krasie *meczet Omara*, w którym pokazują skałę, na której stał kiedyś ołtarz całopalenia żydowski. Z tejże właśnie skały urządził sobie Mahomet, jak wierzą jego wyznawcy, swój wjazd triumfalny do nieba. Gdyby żydzi zechcieli świątynię swą na dawnem miejscu znowu odbudować (kapitał na cel ten odrazu znalazłby się gotowy), musieliby uprzednio zburzyć świętość islamu, meczet Omara, co nie byłoby możliwem bez wybuchu religijnej wojny.

Miasto święte dwa wykazuje oblicza: część nowa niczem nie różni się w budowie swej od miast europejskich; stare miasto zaś, częściej burzone i znowu odbudowywane, składa się ze zwartych, płaskich domów, tworzących bardzo wąskie, brudne, zakurzone ulice, wijące się kręto w górę i w dół, na których odbywa się żywy ruch i krzykliwy handel. Żywioł tubylczy, tj. arabowie i okoliczni fallachowie (małorolni), to postacie rosłe, szczupłe, o rysach twarzy ostrych, brunatni od słońca. Głowę owijają w t. zw. keffije, rodzaj białego, lekkiego turbanu, długa, fałdzista szata zwiesza się do ziemi, na ramiona zarzucają szeroki, zwiewny płaszcz — wszystko zwykle barwne, żywe, nieraz jaskrawe, jak to słońce, które im przyświeca. Niewiasty, z reguły dziś już niezakryte woalem, noszą jasne chustki na głowie, ozdobione niekiedy małemi tueretami, białe lub pstre spódniczki i pięknie haftowane jaczki. Żydów coraz częściej spotyka się ubranych w długie ciemne płaszcze, w jarmułkach na głowie, z pod których zwieszają się charakterystyczne loki grajcerkowe. Między tym barwnym, głośno rozgadanym i żywo gestykulującym tłumem przewijają się duchowni w różnych strojach i pielgrzymi wszystkich narodów ziemi — obraz zaprawdę, jakiego się nigdzie w świecie nie znajdzie, wyjąwszy Rzym, stolicę chrześcijaństwa.

Chrześcijanie wybudowali w Jerozolimie, mimo ciężkich trudności finansowych i politycznych, cały szereg wielkich gmachów zakonnych, kościołów i kaplic, które nadają świętemu miastu szczególnej powagi. Przed bramą wschodnią miasta wznosi się *Góra Oliwna*, na której kaplica z kopułą oznacza miejsce wniebowstąpienia Chrystusa. Poniżej tego miejsca wdzięczy się bujną zielenią *Ogród Oliwny (Getsemane)*, gdzie Franciszkanie pobudowali sobie wspaniałą bazylikę między tysiącletniemi drzewami oliwnemi, z których kilka było świadkami potu i męki Jezusa. Z Góry Oliwnej przecudny roztacza się widok na miasto całe i dalej, w *Dolinę Kidronu i Św. Jozefata*, gdzie chrześcijanie, żydzi i mahometanie chętnie każą się chować wierząc, że tutaj odbędzie się sąd ostateczny. Od strony wschodniej, za falistemi wzgórzami, widnieją szare piaski *Puszczy Juda*, sięgające aż do *Doliny Jordanu* i Morza Martwego, najniższego poziomu ziemi, osięgającego tu głębokość 800 m. poniżej powierzchni Morza Śródziemnego. Po drugiej stronie Doliny Nadjordańskiej zarysowuje się sylwetka *Krainy Moab*.

Niedaleko Placu Świątyni wznosił się za czasów Chrystusa zamek, zbudowany przez Heroda Wielkiego, zwany *Antonia*. W murach tego zamku ogłosił Piłat wyrok śmierci nad Jezusem. Tutaj więc zaczyna się Droga Krzyżowa, *Via Dolorosa*, wije się przez miasto całe i kończy się na Golgocie, której szczyt wieńczy Bazylika Grobu Pańskiego. Każdy piątek prowadzą Ojcowie Franciszkanie liczną procesję po miejscach, uświęconych męką i krwią Zbawicielową. Droga ta nigdy niezatarte wywiera na każdym wrażenie. Szczególnie silnie rozrzewnia nas widok łuku nad ulicą, gdzie Piłat ukazał roznamiętnionemu ludowi ociekającego krwią Jezusa, wybuchając krótko, znanemi słowy: Ecce Homo — oto człowiek! Miejsce, gdzie żołnierze rzymscy przymusili Szymona Cyrynejczyka pomagać nieść krzyż Jezusowi, zostało upamiętnione kapliczką z odpowiednim napisem łacińskim. Taką samą kapliczkę urządzono w domu Św. Weroniki. Chusta, którą święta niewiasta otarła twarz Zbawicielowi, znajduje się w Bazylice Św. Piotra w Rzymie. Stacje 11—14 znajdują się na szczycie Golgoty, więc w Świątyni Grobu Pańskiego. (C. d. n.).

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE MUZYKI POLSKIEJ.

(Dokończenie)

Jako wyraz żywego zainteresowania się ruchem muzycznym jest powstanie na jesieni ub. roku przy pomocy Funduszu Kultury Narodowej nowego działu Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej pod nazwą „Organizacja Ruchu Muzycznego" (w skrócie — ORMUZ).

Zadaniem ORMUZ'u jest organizowanie życia muzycznego w zaniedbanych pod tym względem miastach i budzenie zamiłowania do muzyki wśród najszerszych warstw społeczeństwa. oraz młodzieży szkolnej. Pierwszym etapem działalności ORMUZ'u jest: 1. organizowanie objazdów koncertowych na prowincji i nawiązanie przez to bliskiego kontaktu z instytucjami muzycznemi, kulturalnemi, społecznemi oraz zaznajomienie się z miejscowemi warunkami i potrzebami życia muzycznego; 2. organizowanie w porozumieniu z władzami szkolnemi audycji muzycznych dla młodzieży szkolnej; 3. pomoc w organizowaniu wszelkiego rodzaju produkcyj muzycznych, obchodów, akademij i t. d.

W pierwszym roku swej działalności ORMUZ planuje zorganizować po kilka koncertów w blisko 60 miastach. Niezależnie od wieczornych koncertów ORMUZ, w porozumieniu z władzami szkolnemi zajmuje się na szerszą skalę organizowaniem na terenie Warszawy audycji dla młodzieży gimnazjalnej. Akcja ta rozwija się bardzo pomyślnie. Dotychczas odbyło się w gimnazjach 40 audycyj, a zgłoszeń o współudział ORMUZ'u w tej pracy napływa coraz więcej, tak, że bywają dni, w ciągu których odbywają się po 3—4 audycje jednocześnie.

Charakter koncertów ORMUZ'u odpowiada przeważnie formie recitalu podwójnego np.: skrzypce - fortepian, śpiew - wiolonczela z akompanjamentem fortepianu, śpiew - fortepian i t. p. Przewidziane są również koncerty muzyki kameralnej i symfonicznej.

Układ programów koncertowych opiera się na utworach muzycznych o wyraźnej wartości artystycznej ze szczególnem uwzględnieniem muzyki polskiej, przedewszystwiem Chopina.

Koncerty poprzedzane są krótkiem objaśnieniem programu.

Programy audycyj szkolnych i objaśnienia do nich, opracowywane ze szczególną troską, opierają się na następujących założeniach: 1. zasadniczym momentem audycji muzycznej ma być przeżycie estetyczne, bezpośrednie odczucie muzyki; 2. programy audycyj powinny być dostosowane do wie-

ku młodzieży; 3. na program audycji powinny się składać utwory wybitnych kompozytorów o wyraźnej wartości artystycznej, lecz jednocześnie dostosowane do poziomu audytorjum oraz wybrane i ułożone planowo z punktu widzenia pedagogicznego; 4. grogram audycji muzycznej powinien być objaśniony w sposób, który ma pomóc w słuchaniu muzyki, lecz jednocześnie powinien uniknąć „uczenia" o muzyce; 5. dla zainteresowania audytorjum i nawiązania z niem kontaktu, w końcu każdej audycji młodzież wybiera do powtórnego wykonania utwory, które najwięcej się jej podobały. Plebiscyt ten dostarcza wiele ciekawego i cennego materjału dla badania psychologji młodzieży i umożliwia czuwanie nad postępem umuzykalnienia.

Wykonawcy koncertów i audycyj angażowani są z pośród najlepszych polskich sił artystycznych. ORMUZ dążyć będzie do pozyskania dla swej akcji wszystkich wybitnych artystów z całej Polski.

Organizacja terenu została oparta na możliwie dokładnych wiadomościach o lokalnych warunkach każdego miasta. Informacje zostały zebrane na podstawie specjalnych kwestjonarjuszy, które są rozsyłane do wszystkich miast polskich. Na podstawie tych informacji ORMUZ nawiązuje kontakt z instytucjami muzycznemi, kulturalnemi i społecznemi w poszczególnych miastach. — Instytucje te, współdziałając z ORMUZ'em w jego akcji muzycznej, zajmują się na miejscu techniczną stroną organizacji koncertów i audycyj. Przytem wszystkie koncerty ORMUZ'u reklamowane są przez afisz jednolitego wzoru, podobnie programy drukowane są dla całego objazdu. Miejscowi organizatorzy koncertów zaopatrywani są w materjał propagandowy i reklamowy, jak również w objaśnienia programów koncertów i audycyj.

Po każdym koncercie i audycji nadsyłane są dokładne sprawozdania z poszczególnych miast, według opracowanych formularzy, informujące o wyniku odbytych koncertów. Artyści wykonawcy ze swej strony również przedstawiają szczegółowe sprawozdania z całego objazdu, dzięki czemu uzyskuje się możność wszechstronnego oświetlenia całokształtu akcji koncertowej.

Organizacyjnie praca ORMUZ,u została oparta na współdziałaniu z ośrodkami kultury muzycznej na prowincji. W tym celu dotychczas pozyskano do współpracy następujących muzyków miejscowych: Faustyna Kulczyckiego — dyrektora Konserwatorjum w Katowicach (dla Śląska), Tadeusza Szeligowskiego w Wilnie (dla woj. wileńskiego i nowogrodzkiego), Eu-

genjusza Dziewulskiego — dyrektora Towarzystwa Muzycznego w Lublinie (dla woj. Lubelskiego) i Zbigniewa Dymmka w Krakowie. Koncerty ORMUZ'u na terenie woj. wołyńskiego i poleskiego są organizowane przy współudziale Teatru Polskiego na Wołyniu, zaś na Pomorzu — przy pomocy p. F. Krysiewiczowej. Wreszcie audycje szkolne na terenie woj. lubelskiego organizowane są w ścisłem porozumieniu i współdziałaniu z p. J. Chmarą — instruktorem śpiewu przy Kuratorjum okręgu szkolnego lubelskiego.

Staraniem ORMUZ'u jest nawiązanie rzeczowego kontaktu z ośrodkami muzycznemi innych dzielnic i zorganizowanie wspólnej akcji koncertowej na terenie całego kraju.

Dotychczasowa działalność ORMUZ'u od października 1934 r. do marca 1935 r. Odbyło się na prowincji: 75 koncertów publicznych i 90 audycyj dla młodzieży, w Warszawie: 35 audycyj dla młodzieży i 5 akademij (uroczystości, których stronę muzyczną zrealizowano przy pomocy ORMUZ'u), razem: 80 koncertów i 125 audycyj, czyli 205 produkcyj muzycznych.

Imprezy ORMUZ'u objęły następujących 58 miast: Bochnia, Biała Podlaska, Białystok, Bielsko, Brześć nad Bugiem, Bydgoszcz, Chełm, Chojnice, Chorzów, Dęblin, Grodno, Grudziądz, Hrubieszów, Inowrocław, Jarosław, Jasło, Katowice, Kraków, Kostopol, Krzemieniec, Kowel, Kobryń, Lublin, Leśna, Łuków, Łuck, Mielec, Nasielsk, Nowogródek, Ostróg, Płock, Płońsk, Puławy, Pińsk, Radzyń, Równe, Rzeszów, Rybnik, Rypin, Sarny, Siedlce, Siersza, Sierpc, Świecie, Suwałki, Skarżysko, Sosnowiec, Tarnów, Toruń, Troki, Tuchola, Wągrowiec, Wilno, Wilejka, Wiśniowiec, Zamość, Zdołbunów.

W większości miast, a mianowicie w 40, odbyło się po jednym koncercie, w 17 — od 2 do 4, a w Płocku 6 koncertów i 16 audycyj szkolnych.

Najintensywniej działalność ORMUZ'u uwidoczniła się na terenie woj. Lubelskiego (11 miast, po 4 koncerty i audycje, często po 6—8 audycyj w każdem z miast).

Z poszczególnych miast najwięcej opanowanym przez ORMUZ jest Płock, w którym odbyło się już 6 koncertów i 16 audycyj szkolnych, za każdym pobytem artystów w Płocku audycje dla młodzieży szkolnej są organizowane trzykrotnie, tak że wszystkie dzieci ze szkół korzystają z urządzanych dla nich audycyj muzycznych.

Frekwencja na 80 koncertach publicznych wyniosła ogółem około 12000, przeciętnie po 150 osób na każdym koncercie;

na 125 audycjach — około 37500 młodzieży, przeciętnie po 300 na każdej audycji.

Wykonawcami dotychczasowych objazdów koncertowych na prowincji i audycyj szkolnych w Warszawie byli:

Śpiew: S. Argasińska, A. Dobosz, J. Hennert, H. Korfówna, S. Korwin-Szymanowska, M. Kurnatowska, W. Łozińska, A. Michałowski, J. Pankiewiczowa, A. Szlemińska, L. Szretterówna, J. Zwidrynówna, H. Warpechowska.

Fortepian: A. Brachocki (Katowice); Z. Dygat, J. Grabowska (Płock), O. Martusiewicz (Kraków); B. Kon, W. Łabuński, S. Szpinalski, H. Sztompka, E. Rösler (Bydgoszcz), B. Woytowicz.

Skrzypce: J. Cetner (Katowice): I. Dubiska, W. Kochański, S. Jarzębski, S. Tawroszewicz, E. Umińska, H. Zarzycka.

Wiolonczela: Z. Adamska, T. Kowalski, A. Katz (Wilno).

Akompanjament: A. Bukin, J. Lefeld, W. Lutosławski, W. Małcurzyński, J. Szamotulska i H. Zalewska.

W jednym z koncertów w Płocku brał udział chór miejscowego Towarzystwa Muzycznego, również tak samo w Rzeszowie, w Krakowie — orkiestra kameralna pod dyrekcją Z. Dymmka.

Pozatem w objeździe Pomorskim brała udział recytatorka M. Chmielarska.

Prelekcje przed audycjami szkolnemi wygłaszali: B. Rutkowski, T. Mayzner, J. Miketta, M. Piotrowska, S. Natanson.

STANISŁAW KWAŚNIK

PRAKTYCZNE WSKAZÓWKI DLA ZAKŁADAJĄCYCH I SZKOLĄCYCH CHÓRY KOŚCIELNE.

3. Kształcenie głosów.

Piękne brzmienie chóru zależne jest od odpowiedniego zestrojenia poszczególnych głosów wszystkich śpiewających w zespole. Zestrojenie to polega na możliwie jednolitem brzmieniu melodji każdego z głosów chóru tak, aby nikt ze śpiewających nie wyróżniał się ani siłą, ani barwą swego głosu. Każdy z czterech głosów musi dać równą linję melodji, o właściwem zabarwieniu. Ważną jest rzeczą, już przy przydzielaniu członków do odpowiednich głosów, zważać nietylko na skalę, lecz także na barwę głosu. Podczas ćwiczenia melodyj w pojedynczych głosach należy zwracać uwagę, ażeby soprany śpiewały jasno i dźwięcznie, alty ciemno i niejako aksamitnie, tenory znów jasno-swobodnie, a basy barwą poważnie tubalną. Droga do osiągnięcia jednolitego, pięknego i elastycznego brzmienia chóru prowadzi przez systematycznie przeprowadzoną, mozolną nieraz, pracę.

Postaram się podać kilka wskazówek prowadzących do powyżej wspomnianego celu.

Przedewszystkiem należy zaznajomić śpiewaków z anatomją narządów głosowych i wytłumaczyć im gdzie i jak dźwięk powstaje i kiedy osiągniemy należyte jego brzmienie. Bardzo ważną jest rzeczą uzmyslowienie sposobu oddychania podczas śpiewu, gdyż ono sprawia śpiewakom najwięcej kłopotu i jest zwykle zupełnie błędne. Uczący musi zastosować szereg ćwiczeń przez dłuższy okres czasu, aby śpiewaków nauczyć prawidłowego i ekonomicznego oddechu. Od tego zależne jest nietylko swobodne i jędrne brzmienie głosu, lecz także dobra i długa fraza. Ćwiczenia zacząć trzeba od wdychania powietrza nosem, przy zamkniętych ustach, aż do dalszych części płuc i wydechania przez otwarte usta. Przytem kontrolować należy odpowiedni oddech przez trzymanie ręki na brzuchu, wyżej pępka. Przy wdychaniu skóra na brzuchu wydyma się, a przy wydechaniu powraca do normalnego stanu. Ćwiczenia takie wykonywać powinien cały zespół na komendę: 1 wciągnąć powietrze nosem przy zamkniętych ustach, 2 i 3 wytrzymać, a 4 wypuścic powietrze otwartemi ustami. Od czasu do czasu powinno się kontrolować prawidłowość ćwiczenia u poszczególnych śpiewaków. Później nastąpią ćwiczenia podobne, lecz przy wydechu śpiewa się podany dźwięk, z początku na dwa, później na więcej uderzeń np. — 1 wciągnąć powietrze nosem **2** i **3** wypuścić powietrze wolno, śpiewając dźwięk **do** i t. p.

Ćwiczeniami takiemi nie wolno śpiewaków męczyć. Powinne się one powtarzać przez kilka minut na początku każdej lekcji. Przytem zwracać należy, już od samego początku, uwagę na należyte oparcie dźwięku o twarde podniebienie i zęby, a przestrzegać przed więzieniem głosu w ściśniętej krtani.

Dyrygent powinien wiedzieć, że prawidłowy, głęboki, oddech jest znakomitym środkiem rozwijającym płuca śpiewaka, uodporniającym je przeciw chorobom. Wadliwy oddech, pochodzący ze szczytów płuc, spowodować może przykre konsekwencje, za które spada odpowiedzialność na uczącego śpiewu.

Bardzo ważnym czynnikiem do osiągnięcia należytego brzmienia głosu jest wymowa, którą trzeba ciągle bacznie obserwować i należycie szkolić. W tym celu zastosować należy cały szereg ćwiczeń, przestrzegając prawidłowej wymowy: najpierw samogłosek, a później spółgłosek w połączeniu z samogłoskami, czyli sylab. Trzeba śpiewakom uzmysłowić na przykładzie wygląd warg przy śpiewaniu każdej samogłoski i ćwiczyć ich, obserwując bacznie układ ust poszczególnych śpiewaków. Jest to kwestja nader ważna i wymaga bardzo starannej i wytrwałej pracy. Praca ta nie ustaje nawet wtedy, gdy zespół jest już wysoko zaawansowany w wykonaniu repertuaru, gdyż od prawidłowej i jednolitej wymowy zależne jest nietylko brzmienie chóru, lecz także elastyczność dynamiczna zespołu. Dobry skutek osiągnąć można przez śpiewanie gam na sylabach złożonych z każdej samogłoski

w połączeniu z różnemi spółgłoskami np. mi, mu, mo, ma, me; bi, bu, bo, ba, be; ri, ru, ro, ra, re itp. Ćwiczenia takie odbywać należy wspólnie z całym zespołem oraz z pojedyńczemi głosami, zważając na ich odpowiednie zabarwienie, a także razporaz z poszczególnymi członkami. Dużo uwagi poświęcić trzeba wymowie samogłosek **i** — **y**, które u nas wychodzą zupełnie fałszywie: **i** musi być miękkie, oparte na wargach złożonych w lekko rozchyloną rurkę, **y** natomiast twarde przy bardziej stulonych wargach. Również znaczną powinna być różnica przy wymawianiu samogłosek **o** — **a**. Przy śpiewaniu sylaby z samogłoską **o**, wargi rozchylamy w kształcie małego koła, a przy sylabie z literą **a** otwieramy usta najszerzej.

Specjalną uwagę poświęcić trzeba wymowie tekstów łacińskich, gdzie samogłoski wymawiać należy czysto, bez zaokrągleń. A więc: Deus — nie Dejus, saeculorum — nie sejkulorum, benedictus — nie bejnedictus itp. Fałszywa wymowa samogłosek w łacinie zakorzeniła się u nas wskutek zbyt pochopnego naśladowania Niemców.

Na ćwiczenia tego rodzaju poświęcić trzeba od 8 do 10 minut każdej lekcji, zważając aby nie znużyły śpiewaków. Wogóle pamiętać należy, aby każdy członek nie wysilał się przy śpiewie i śpiewał o ile możności jaknajswobodniej. Dlatego wszelkie ćwiczenia głosowe odbywać należy półgłosem, a tylko bardzo rzadko głośno.

Ostatnia uwaga dotyczy szczególnie ćwiczenia partji poszczególnych głosów chóru. Ucząc się melodji swego głosu, przy śpiewaniu jej forte, nietylko łatwiej jest popaść w błędy, lecz także przemęcza się organa głosowe, co prowadzi do zmanierowania, lub całkowitej utraty głosu.

Trudno jest podać pisemnie inne sposoby dobrego stonowania chóru. Dyrygent sam musi widzieć co jest w jego zespole do wykonania konieczne. Dyrygent musi dawać na każdej lekcji i przy każdej okazji wzór dobrego śpiewu i prawidłowego oddechu. Nie mogę więc wyobrazić sobie dyrygenta niewładającego, odpowiednio wyszkolonym głosem. To jest zasadniczy warunek.

Wszystkie ćwiczenia chóru przeprowadzać należy w dobrze przewietrzanej i stosownie ogrzanej, (18⁰ C) obszernej, a zwłaszcza dość wysokiej ubikacji. Najlepiej nadają się do tego sale szkolne. Palenie tytoniu w sali śpiewu powinno być bezwarunkowo wzbronione. Nawet podczas przerw można nałogowcom pozwolić na zapalenie papierosa tylko w oddalonych od sali ćwiczeń ubikacjach. Wszędzie, gdzie miejscowe stosunki na to pozwalają, powinien chór kościelny omijać salki przy restauracjach, a ćwiczyć w lokalach, z których alkohol jest wykluczony.

Wkońcu uwaga, którą wspomniałem już w pierwszym rozdziale. Wszystkie głosy chóru powinne być tak zestrojone, aby się nikt ze śpiewających nie wyróżniał. Dlatego unikać należy przyjmowania śpiewaków z agresywnemi, krzykliwemi głosami, a wrazie przyjęcia ich starać się głosy ich uszlachetnić i do ogólnej linji nagiąć. Niema bowiem nic dla

chóru gorszego jak wydzieranie się z zespołu, choćby nawet pięknych, lecz zbyt odrębnie brzmiących głosów. Jeżeli w zespole znajdują się osoby, które posiadają wykształcone i ustawione głosy, jednem słowem solowe, to na nie trzeba również zwracać uwagę i nie pozwolić im na wybijanie się. Natomiast przy ćwiczeniach wyżej omówionych powinno się solistów wykorzystać jako wzór prawidłowego śpiewania. C. d. n.

KOLEGJUM POLSKICH ORGANISTÓW-CHÓRMISTRZÓW

KONGRES DELEGATÓW DIECEZJALNYCH

Kongres Delegatów diecezjalnych odbył się w Lublinie dnia 1 lipca 1935 w auli Seminarjum Duchownego. Reprezentowanych było 11 diecezji i to: Warszawska, Poznańska, Płocka, Przemyska, Łomżyńska, Kielecka, Sandomierska, Podlaska, Krakowska, Tarnowska i Lubelska.

Zebranie zagaił prezes Centralnego Zarządu prof. J. Furmanik z Warszawy, oddając przewodnictwo p. W. Brodowi z Tarnowa, który poprosił do prezydjum Ks. Kanonika Mentzla, Fr. Przystała, i A. Wojtaszkiewicza, a na sekretarza W. Sokołowicza z Przemyśla.

Odczytany protokół z ostatniego Kongresu odbytego w r. 1931 w Częstochowie przez p. F. Przystała przyjęto jednogłośnie. Sprawozdanie z działalności Kolegjum złożył prezes prof. J. Furmanik. W obszernej dyskusji zabierali głos prawie wszyscy delegaci diecezjalni. Wszyscy uzgodnili swoje poglądy na sprawy organizacyjne i doszli do wniosku, że należy powołać Zarząd Centralny, który zjednoczyłby wszystkich organistów całej Polski w jedną silną organizację, dla dobra kościoła, podniesienia muzyki kościelnej i stanu organistowskiego.

Skład Centralnego Zarządu stanowią: prezes prof. J. Pawlak z Poznania, wice-prezes p. T. Kozon z Warszawy, sekretarz p. St. Siedlewski z Poznania, skarbnik p. P. Podobiński z Lublina, gospodarz p. prof. M. Karczemny z Płocka, inspektor p. F. Bulak z Łomży, Członkowie Zarządu: pp. E. Pietrzyk z Lublina, F. Przystał z Krakowa i W. Bród z Tarnowa. Jako zastępcy: pp. F. Marczewski z Jędrzejowa, J. Drzewoski z Warszawy i F. Olszewski z Poznania.

Do Komisji rewizyjnej weszli: pp. M. Podgórny z Szczucina, W. Szawaryn z Lublina i B. Domański z Żelechowa.

Budżet roczny Zarządu Centralnego w sumie 1000,— zł uchwalono pokryć składkami poszczególnych Zarządów Diecezjalnych.

Prezes pan prof. Pawlak apeluje do Zarządów diecezjalnych, ażeby poleciły organistom abonowanie „Muzyki Kościelnej".

Telegramy hołdownicze wysłano do J. Em. Ks. Kardynała Hlonda w Poznaniu i J. E. Ks. Biskupa Fulmana w Lublinie. St. S.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW ARCHIDIECEZYJ GNIEŹNIEŃSKIEJ i POZNAŃSKIEJ

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Z powodu małej ilości zgłoszeń, rekolekcji w br. nie będzie. Wobec tego uchwalono na walnem zebraniu, ażeby w ciągu miesiąca września odbyły się w wszystkich dekanatach naszej Archidiecezji zebrania dekanalne połączone z nabożeństwem i egzortą. W tym celu zwróci się Zarząd Związku do jednego z naszych członków w poszczególnych dekanatach, ażeby ten, w porozumieniu z Przewiel. Ks. Dziekanem danego dekanatu ustalił dzień miejsce i porządek zebrania i nabożeństwa.

W zebraniu tym, wezmą udział bezwzględnie wszyscy organiści, a listę z nazwiskami opieszałych podamy do wiadomości Władzy Duchownej.

W sprawie kasy pośmiertnej zwracamy uwagę, że wielu kolegów zalega z składkami, a nawet książeczek ubezp. nie wykupują pomimo złożenia deklaracji. Ponieważ zaszedł pierwszy wypadek śmierci, i to po kwart. przynależeniu do kasy, Bank „Vesta" jednakże zrobił wyjątek i wypłacił pełną sumę ubezp. jakkolwiek warunki ubezp. tego nie przewidują, gdyż liczba płacących nie przekracza 100 ubezpieczonych.

Składka do kasy pośmiertnej niema nic wspólnego z składką do Zw. Organistów i winna być płaconą bezpośrednio do Banku „Vesta".

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA.

Sprawozdanie z Walnego zebrania organistów w Pelplinie.

Dnia 8 lipca br. odbyło się w Pelplinie Walne zebranie, poprzedzone Mszą św. w kościele katedralnym. Na porządku obrad było zagajenie, śpiew chórowy „Pobłogosław Jezu", odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, referat ks. Lewandowskiego o współudziale organisty w Akcji Katolickiej, sprawozdanie zarządu komisji rewizyjnej i delegatów dekanalnych, sprawa krytyki w Pielgrzymie, ustalenie składek, komunikaty, wolne głosy i zakończenie.

Dłuższa dyskusja wyłoniła się w sprawie urządzania rekolekcyj w okręgach; uchwalono jednak, pozostać przy rekolekcjach w Pelplinie i urządzać w dniu rozpoczęcia rekolekcyj roczne zebranie. Składki związkowe obniżono na 9,— zł rocznie. Do Kasy Pogrzebowej składka pozostaje niezmieniona, lecz aby pozyskać większą liczbę członków, obniżono wstępne na 3,— zł

dla nieprzekraczających 30 lat życia, 6,— zł do 40 lat, 9,— zł do 50 lat i 12,— zł do 60 lat.

W wolnych głosach poruszono szereg spraw, które ujęło w następujące rezolucje:

Zebrani dziś na walnem zebraniu w Pelplinie organiści, składamy najgłębszy hołd J. E. Ks. Biskupowi Dr. Okoniewskiemu, jako naszemu Najdostojniejszemu Arcypasterzowi, oraz Najwyższemu Protektorowi spraw organistowskich. Najpokorniej prosimy:

1. o łaskawe zapewnienie awansów organistom zdolniejszym przez przesiedlanie ich na więcej donośne posady, a powierzanie posad gorszych, młodym kandydatom, którzy temsamem do dalszego doskonalenia się zachęceni zostaną.

2. o wydanie odpowiedniego zarządzenia w sprawie udzielania urlopu wypoczynkowego, gdyż zachodzą jeszcze często nieporozumienia, spowodowane niejasnem postawieniem tejże kwestji,

3. o udzielenie wyjaśnienia, ile organiście pełniącemu równocześnie obowiązki zakrystjana, od stypendjum mszalnego się należy, ponieważ dekret w miesięczniku z stycznia 1933 r. str. 38 poz. 7 to przemilcza,

4. o łaskawe nakłonienie rządców parafji do regularnego wypłacania poborów i akcydensów oraz wynagrodzenia za utratę zbioru kolendowego tych organistów, których z jakichkolwiek przyczyn nie zabiera się na kolendę, również tych, których mieszkania częściowo lub całkowicie używane zostają na cele bądź parafjalne, lub też towarzyskie,

5. o przywrócenie ziemi organistowskiej, niekiedy także przez inne osoby użytkowanej.

Rezolucję powyższą przedłożyć ma zarząd diecezjalny Prześwietnej Kurji Biskupiej.

Po wyczerpaniu porządku obrad zachęcano jeszcze raz do zapisywania się na członków Kasy Pogrzebowej, do czynnego udziału w zebraniach dekanalnych a przedewszystkiem do pilnego czytania Muzyki Kościelnej i regularnego opłacania 2,25 zł składek diecezjalnych.

O godz. 20,15 rozpoczęły się rekolekcje zamknięte dla organistów, na które poważna część uczestników zjazdu się udała.

Chełmża.

Zebranie organistów Toruń-Mokre, które odbyło się dnia 5 czerwca br. o godz. 14,30 w Chełmży, zagaił delegat A. Szymański przy udziale kol. Dorany, Gudela, Krajnika, Stosika Szmergalskiego, Dutkowskiego Józefa i

Skoniecznego, oraz gościa ks. kapel. Kasprzaka. Uniewinili się Pnisiecki i Wasilewski; nie daje znaku życia pan org. Rutkowski Ludwik, Toruń parafja św. Jan.

Program zebrania obejmował 17 punktów. W walnem zebraniu oraz rekolekcjach, które się odbędą w lipcu w Pelplinie powinni wziąć udział wszyscy organiści uchwalono jednorazową składkę na pomnik ś.p. Ks. Dr. J. Surzyńskiego, zasłużonego kompozytora muzyki kościelnej.

Piękny referat wygłosił kol. Drawa, dając całokształt życia i twórczości Sebastjana Bacha. Ożywioną dyskusję wywołały sprawy różne, na które udzielił szczegółowych wyjaśnień delegat, dodając wkońcu: dyrygenci, którzy nie szczędzą wysiłków i dokładają wszelkich starań, mogą być pewni, że prace ich spotkają się z należytem uznaniem. Kilka rzeczowych uwag dorzucili kol. Gudel i Krajnik.

Okonin.

Dekanalne zebranie odbyło się 17 czerwca br. w mieszkaniu kolegi Pawlowskiego. Udział brało 9 kolegów. Przewodniczył kol. Bloch z Grudziądza. Odczyt na temat „Chóry i zespoły śpiewacze" opracował kol Łojewski z Rogoźna. Poleca on na lekcjach śpiewu zaprowadzić ćwiczenia czytania nut. Na członka Kasy Pogrzebowej przystąpił kol. Dudziński z Grudziądza. Następne zebranie odbędzie się w Rogoźnie. Nadmienić wypada, że przed rozpoczęciem zebrania odbyło się krótkie Błogosławieństwo odprawione przez ks. prob. Brockiego z udziałem ks. Pronobisa z Mokrego.

Nowemiasto Pom.

Dnia 4 czerwca odbyło się zebranie dekanatu Nowemiasto, na które przybył z polecenia Ks. kanonika Dobbka, Ks. radca Dunajski z Łękorza i 12 kolegów. Przed zebraniem udano się do kościoła, gdzie ks. radca po uroczystem „Veni creator" udzielił błogosławieństwa Bożego. Chór kościelny odśpiewał pieśń: „Skądże Jezu Miły?" na zakończenie odmówiono litanję do Serca Pana Jezusa. Zebranie zagaił kolega Smukała, przywitał zebranych z ks. radcą Dunajskim na czele i podał porządek obrad. Po odczytaniu protokółu, który został bez zmian przyjęty, odczytał kol. Winter referat p.t.: „Muzyka kościelna w diecezji Chełmińskiej". Później omawiano również okręgowe zjazdy chórów kościelnych w dekanacie. Po bardzo ożywionej dyskusji podzielono dekanat na dwa okręgi: Nowomiejski przyjął kolega Smukała, Szwarcenowo. kolega Urbanowski. Każdy kolega po porozumieniu się z kolegami urządza takowy zjazd w swoim okręgu. Protektorem zjazdu będzie Przewielebny ks. radca Dunajski. W wolnych głosach i wnioskach omawiano sprawy lokalne, poczem zamknąłem zebranie i podziękowałem za tak liczny udział. W. J.

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH ARCHIDIECEZYJ GNIEŹNIEŃSKIEJ i POZNAŃSKIEJ

KOMUNIKATY ZARZĄDU

W sprawie zawodów tegorocznych zwracamy uwagę na komunikaty w poprzednich nr. „M. K.". Każdy chór winien abonować „Muzykę Kościelną", której treść dotycząca chóry, winna być koniecznie na zebraniu wzgl. lekcji odczytaną całemu chórowi. Z korespondencji jaką otrzymujemy wynika, że nawet Zarząd Chóru nie jest obeznany z komunikatami Zw. Apel nasz o regulowanie składek, abonamentu, nadesłanie sprawozdań rocznych itp. nie odnosi skutku.

W przyszłym roku czeka nas 10-lecie założenia Związku i wielki Zjazd Związkowy chórów, które w rb. osięgną na zawodach odpowiednią ilość punktów w swojej kategorji. Koszta związane z Zjazdem będą wielkie, wobec czego powinny chóry swoje zaległości koniecznie regulować.

Do Związku przyjęto nast. chóry: Łabiszyn, Gułtowy, Brodnica, Czempin, Ostroróg, Nowy-Tomyśl, Gostyń i Rossoszyca.

Pokwitowanie wpłaconych składek: Inowrocław (N. M. P. chór męski) 12,50 zł, Barcin 7,25 zł, Dolsk 5,— zł, Inowrocław (N. M. P. miesz.) 28,— zł, Inowrocław (Farny) 10,— zł, Giecz-Grodziszczko 2,50 zł, Ostrowo n/Gopł. 2,— zł, Kórnik 3,80 zł, Środa 10,— zł, Powidz 5,— zł.

OKRĘG KUJAWSKI.

W niedzielę, dnia 14 kwietnia 1935 roku zwołał Zarząd Okręgowy Chórów walne zebranie delegatów Okręgu Kujawskiego do Inowrocławia, które się odbyło na górnej sali Domu Parafjalnego Par. N. M. Panny w Inowrocławiu.

Zebranie zagaił o godzinie 5-tej po południu prezes okręgowy p. dyr. Leszkowski, witając zebranych gości i delegatów oraz odczytał porządek obrad, który zebrani przyjęli. Następnie powołał na przewodniczącego walnego zebrania patrona okręg. ks. prob. Dąbrowskiego z Mątew, na sekretarza p. Wyborskiego a na ławników pp. Nagla i Roszaka. Protokół z ostatniego walnego zebrania delegatów odczytał sekretarz okręg. p. Droszcz, który też bez zmian został przyjęty.

Nastąpiły sprawozdania Zarządu. Jako pierwszy zdał sprawozdanie sekretarz okręgowy p. Droszcz, podkreślając szczególnie zjazd okręgowy chórów w Mątwach w dniu 27 maja 1934 roku, oraz zasługi Chóru Kościelnego w Mątwach połączone około zorganizowania tegoż. Na powyższym

zjeździe utworzyły się w okręgu 2 kategorje chórów, i to do I. kategorji weszły następujące chóry: Chór św. Cecylji — Inowrocław, Chór kościelny par. N. M. Panny — Inowrocław, Chór Farny — Inowrocław, Chór kościelny Mątwy. Do II. kategorji: Chór Męski przy kościele M. Boskiej — Inowrocław, Chór kościelny im. św. Cecylji — Łabiszyn, Chór kościelny — Piaski, Chór kościelny — Janikowo i Chór kościelny im. św. Cecylji — Barcin. W powyższym zjeździe wzięły czynny udział wszystkie chóry należące do okręgu t. zn. 9. O pracy jaka istniała w roku sprawozdawczym okręgu świadczą następujące fakty i liczby: zebrań odbyło się 5, w tem 1 walne. Urządzono 1 zjazd okręgowy i jedną akademję koncert ku czci św. Cecylji w dniu 22 listopada 1934 roku w auli gimn. męsk. w Inowrocławiu, w której czynny udział wzięły 4 chóry inowrocławskie.

Sprawozdanie skarbnika wykazało saldo na rok 1935 ca 180,— zł.

Dyrygent okręgowy p. Ciesielski podkreślił w swem sprawozdaniu wysoki poziom artystyczny naszych chórów, który uwidocznił się na ostatnim zjeździe okręgowym dziękując równocześnie wszystkim chórom za pełną poświęcenia pracę. Sprawozdania przyjęto do wiadomości oklaskami.

Po udzieleniu pokwitowania ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru nowego, w skład którego weszli: Prezes dyr. Leszkowski — Inowrocław, I. wiceprezes J. Wyborski — Inowrocław, II. wiceprezes A. Tomczak — Barcin, sekretarz R. Droszcz — Inowrocław, zast. sekretarza i kronikarz H. Maćkowska — Inowrocław, skarbnik E. Urbański — Inowrocław, dyrygent W. Ciesielski, ławnicy: Gorzelańczyk — Mątwy, Czechowski — Łabiszyn, Stróżewski — Inowrocław, Roszak — Janikowo, Nagel — Inowrocław. Komisja rewizyjna: Pracki — Mątwy, Tadejanka — Inowrocław. Szatkiewicz — Inowrocław. Patronem okręgu pozostaje nadal ks. prob. Dąbrowski — Mątwy.

Pod punktem wnioski do uchwał postanowiono zorganizować tegoroczny zjazd okręgowy w dniu 16 czerwca 1935 roku w Łabiszynie n/Notecią.

Po omówieniu jeszcze kilka spraw dotyczących okręgu, ks. prob. Dąbrowski pięknem przemówieniem oraz hasłem „Cześć Pieśni Kościelnej" zebranie solwował.

ZAWODY CHÓRÓW.

Doroczne zawody chórów okręgu kujawskiego odbyły się w Łabiszynie dnia 30 czerwca b.r.

Do zawodów stanęło 6 chórów z okręgu, i to: z Łabiszyna, Barcina, Mątew, Inowrocławia, chór mieszany i męski N. M. P. i Chór św. Cecylji. Jako gość przybył bardzo liczny chór „Moniuszko" przy kościele św. Trójcy z Bydgoszczy.

Zjazd rozpoczęto pochodem do kościoła na Mszę św., którą odprawił ks. prob. Schmidt a kazanie okolicznościowe o muzyce kościelnej i śpiewie wygłosił ks. prob. Dąbrowski z Mątew. Przed Mszą św. odśpiewały wszystkie chóry wspólnie pieśń „Bogu : Rodzica". Tą prastarą pieśń powinno się zaprowadzić na wszystkich zjazdach, gdyż zanika coraz bardziej wśród ludu, a nawet chóry specjalnie przygotowane wykazały poważne braki. Stałe i zmienne części Mszy św. wykonał bardzo wzorowo i na bardzo poważnym poziomie stojący chór św. Cecylji z Inowrocławia pod dyrekcją p. prof. T. Sobieskiego. Program, na który składały się utwory takich kompozytorów jak: Palestrina: Thiel i M. Zieleński, oraz choral gregorjański, świadczy dobitnie o wysokich aspiracjach dyrygenta i jego chóru.

Po nabożeństwie nastąpił wymarsz chórów do Parku Miejskiego, gdzie otworzył zjazd prezes Okręgu p. dyr. Leszkowski oddając głos Patronowi Okręgu ks. prob. Dąbrowskiemu. Ks. Patron powitał przedstawicieli Władz Państw., Wiel. Duchowieństwo i śpiewaków zebranych w liczbie około 500 i dalej podkreślił cel i zadanie zawodów okręgowych, zachęcając zebranych do gorliwej pracy i opieki nad muzyką kościelną.

„Hasło chórów" F. Nowowiejskiego odśpiewane przez złączone chóry pod dyr. p. Ciesielskiego, dyr. okręgowego, wypadło b. dobrze, co świadczy o sumiennem przygotowaniu poszczególnych chórów przez swych dyrygentów.

Zawody, które się odbyły w sali, bez udziału szerszej publiczności, dały nast. wyniki: Chóry mieszane kat. II, Barcin dyr. p. Średziński 21$^2/_3$ pkt; Łabiszyn dyr. p. Malag 22$^2/_3$ pkt.; Mątwy p. Weber 26$^2/_3$ pkt.; kat. II chór męski N. M. P. Inowrocław 25$^2/_3$ pkt. W kat. I stanęły dwa chóry i, to: św. Cecylji z Inowrocławia dyr. p. prof. T. Sobieski 27$^1/_3$ pkt. i chór przy kośc. N. M. P. dyr. p. W. Ciesielski 27$^2/_3$ pkt. Poszczególne chóry i dyrygentów nie będziemy omawiać bliżej, gdyż nastąpiło to na miejscu podczas konferencji z dyrygentami. W wszystkich chórach wyczuwało się solidną pracę dyrygentów.

Po ukończonych zawodach popisywały się poszczególne chóry dowolnemi pieśniami w parku, na zmianę z orkiestrą Zakł. Wychowawczego w Szubinie pod dyr. kapelm. Prymasa.

W dowolnych utworach wystąpił doskonały chór „Moniuszko" z Bydgoszczy. Na wyróżnienie zasługuje doskonały utwór dyrygenta tegoż chóru p. Fr. Masłowskiego, p. t. „Modlitwa do Matki Boskiej".

Zabawą taneczną, jako dotąd zawsze koniecznym środkiem celem zasilenia kasy, zakończono ten bardzo udany zjazd, dzięki sprężystej pracy Zarządu Okręgowego i miejscowego chóru.

Skład sądu: pp. por kapelm. Skupniewski, Fr. Masłowski i St. Siedlewski.

St. S.

OKRĘG ŚREMSKI.

ZAWODY CHÓRÓW KOŚCIELNYCH

okręgu śremskiego odbyły się w niedzielę 23 czerwca b. r. w Śremie. Przybyło pięć chórów z okręgu i chór ze Środy, jako gość. Mszę św. na intencję zjazdu odprawił ks. radca Michalski. Chór parafjalny śremski wykonał pod dyr. miejscowego organisty p. Borowiaka, Rzichowskiego — „Missa solemnis", z tow. orkiestry symfonicznej. Po nabożeństwie przedefilowały drużyny śpiewacze barwnym pochodem przez miasto, udając się do ogrodu Bractwa Kurkowego, gdzie odbyły się popoludniu zawody.

W kategorji pierwszej popisywał się tylko mieszany chór śremski, wykonując utwór zadany „In monte Oliveti" w dobrej interpretacji, oraz barwnej dynamice. Liczny ten zespół nabierze przy dalszej pracy większej jędrności w brzmieniu, które zwłaszcza w głosach męskich jest nieco surowe. Głosy żeńskie mają jeszcze mało siły w forte. Panie muszą śpiewać odważniej. P. Borowiak udowodnił, że nie obcy mu jest styl prawdziwie klasycznej muzyki polifonicznej i że nasze chóry prowincjonalne, przy dobrem kierownictwie, zdolne są do wykonywania dzieł z tej dziedziny. Jako utwór dowolny odśpiewał chór śremski: „O gloriosa" z należytem zastosowaniem efektów agogiki; oraz stylowej dynamiki. Chór śremski, uzyskawszy ocenę 27 pkt., będzie na zawodach ogólnozwiązkowych poważną konkurencją dla najlepszych chórów I kategorji.

O pierwszeństwo w kat. drugiej ubiegały się dwa chóry mieszane z Książa i z Dolska. Niestety dobry i dobrze przygotowany chór z Książa miał w tym dniu pecha. Szkoda, że pracowity dyrygent p. Nowak nie powtórzył utworu zadanego jeszcze raz, po pierwszej wsypie. Sąd wziął jednak pod uwagę widoczną pracę, oraz przypadkową katastrofę i ocenił chór wcale korzystnie, notując 17 pkt. Wykonane jako utwór dowolny „Miserere" Lotiego straciło na charakterze spowodu zbyt wolnego tempa. Materjał chóru jest dobry i po fachowej pracy p. Nowaka spodziewać się należy, że chór osiągnie należyty poziom.

Chór z Dolska, którym kieruje p. Stańczyk wykazał wszystkie zalety, jakiemi bardzo dobry zespół imponować może. Materjał głosowy szlachetny i bardzo dobrze wyrównany, giętkość dynamiczna, wyśmienity kontakt z dyrygentem i wspaniałe brzmienie zachwycić muszą słuchacza. P. Stańczyk jest dyrygentem utalentowanym i prowadzi chór znakomicie, narzucając mu swoją wolę bezapelacyjnie i zmuszając go do reakcji na każde najdrobniejsze skinienie. Dlatego chór robi wrażenie dobrze nastrojonego instrumentu, na którym gra nieprzeciętny wirtuoz. Jako utwór dowolny wykonał chór z Dolska „Oremus" ks. Chlondowskiego bardzo kulturalnie. Nieliczny ten zespół (tylko po kilka męskich głosów) potrafi się zdobyć na tak wspaniałe forte, że słuchając zdala, oceniłoby się liczbę śpiewaków na trzykrotnie większą od istotnej. Są to skutki usilnej pracy nad emisją głosów, oraz

ogólnem brzmieniem całego zespołu. Dolsk uzyskał 27 pkt. a w przyszłym roku pokaże chórom poznańskim (II kat.) jak ciężko jest zwyciężyć, mając takiego, jak on przeciwnika.

Dobrą pracę i piękne wyniki zademonstrował p. Rządkowski organista z Brodnicy, który popisując się ze swym chórem mieszanym III. kat. ujął serca sluchaczy prostotą i szlachetnością interpretacji i brzmienia. Szczególniejszą uwagę zwrócił sąd na wytrzymałość oddechową śpiewaków. Chór śpiewał bajecznie dlugie frazy na jednym oddechu, robiąc wrażenie organów. Odśpiewana dowolna pieśń „O Gwiazdo Morska“ była odpowiednią dla chóru trzeciej kategorji (21 pkt.). Również chór męski trzeciej kategorji z Mchów uzyskał dobrą ocenę, bo 20 pkt. Dyrygent p. Ziarnik doklada widocznych starań, aby dojść do pewnego poziomu.

Pracy dyrygentów okr. śremskiego przyklasnąć należy, bo jest ona w osiągniętych dotychczas wynikach widoczna i uznania godna. Szkoda, że zjazd zgromadził tak mało zespołów. Podobno przeszkody stawiali księża proboszczowie. Czy to możliwe?

Chór gość ze Środy, wykonaniem arcytrudnego utworu ks. Gieburowskiego — „Ave Maria“ wykazał wysoką klasę i ambitne aspiracje dyr. pana Bartkowiaka.

Połączone chóry odśpiewwały na zakończenie „Haslo Chórów Kościelnych“ — F. Nowowiejskiego, pod dyrekcją dyr. okr. p. Borowiaka. Serce rosło sluchając tej wspanialej apoteozy muzyki kościelnej, wykonanej z zapałem i należytą powagą.

Dobrą atrakcją podczas zabawy ogrodowej była miejscowa orkiestra dęta, kierowana również przez p. Borowiaka.

Skład sądu: pp. Siedlewski i Kwaśnik z Poznania oraz p. Mikolajczak ze Śremu.

Eska

UDZIAŁ CHÓRÓW POZNAŃSKICH W PROCESJACH BOŻEGO CIAŁA.

Uroczysty i manifestacyjny charakter procesyj parafjalnych z okazji oktawy Bożego Ciała wkłada na chóry kościelne poważny obowiązek uświetnienia ich, przez wykonanie odpowiednich hymnów przy poszczególnych ołtarzach. Pominąwszy charakter i cel religijny, który jest najważniejszym celem występów chórów należy wziąć pod uwagę również stronę reprezentacyjną, jaką chór spełnia wobec licznych rzesz wiernych. Poza modlitwą, jaką jest zawsze śpiew chóru, w tym wypadku jest on również znakomitą propagandą na rzecz występujących jednostek chóralnych. Społeczeństwo słucha wtedy chóru, zwracając baczniejszą niż zazwyczaj uwagę na śpiew i nieraz słyszeć można poważną dyskusję na temat występu tego, czy innego chóru podczas procesji Bożego Ciała. Z doświadczenia wiemy, że nieudałe występy chóru były powodem poważnych przykrości dla dyrygenta i słusznie, bo w tak uroczystej chwili tych podniosłych nabożeństw musi władza kościelna żądać od organistów i chórów maksimum wysiłku.

Porównując tegoroczne procesje z procesjami kilku ostatnich lat dochodzimy do wielce pocieszającego przekonania, że tym razem chóry i ich kierownicy spełnili swój obowiązek należycie, w wielu wypadkach bardzo chwalebnie. Zapewne, że chóry pierwszej kategorji były w tym wypadku na czołowem miejscu. Toteż śpiewy chórów parafji jeżyckiej, łazarskiej, św. Wojciecha i św. Marcina podać musimy jako wzór godny naśladownictwa Chóry wystąpiły nietylko bardzo dobrze przygotowane, ale także imponowały ilością członków, powagą zachowania się i karnością. Bylibyśmy wszakże zbyt surowi, gdybyśmy nie podnieśli z uznaniem występów chórów drugiej kategorji, a więc: parafji górczyńskiej, św. Michała, dębieckiej, farnej, Bożego Ciała, sołackiej, św. Jana, Winiar, Głównej, oraz kościołów klasztornych.

Niektóre chóry śpiewały utwory z tow. orkiestry dętej, której dostarczyły nasze władze wojskowe zawsze chętnie i bezinteresownie. Również orkiestry pocztowców, kolejowców i pracowników miejskich przyczyniły się wielce do podniesienia powagi manifestacyjnych pochodów, towarzysząc śpiewowi wiernych.

Zakończeniem uroczystości Bożego Ciała była procesja pod pomnik Serca Jezusowego z kościoła O. O. Jezuitów, prowadzona przez J. E. ks. Biskupa Dymka.

Chór męski przy kościele O. O. Jezuitów wykonał z balkonu Uniwersytetu dwa hymny z tow. septetu instrumentów blaszanych orkiestry 58 pp. pod dyr. p. Siedlewskiego. Wykonano poraz pierwszy B. W. Walewskiego — **„Hymn Eucharystyczny“** i St. Kwaśnika „Polskie Te Deum“. Obydwa te utwory nadają się bardzo do częstszego wykonania podczas podobnych uroczystości, spowodu należytej formy i powagi melodji, oraz dobrego, nieprzygniatającego chóru, towarzyszenia instrumentów. Wykonanie tych utworów przez chór było nadzwyczaj poprawne, a wybór odpowiedniego miejsca przy-

czynił się wielce do wspaniałego brzmienia zespolu. Nawet z oddali kilkudziesięciu metrów słyszeliśmy znakomicie zespół i rozumieliśmy tekst.

Z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić można, że chóry nasze czynią widoczne postępy, a organiści, ich kierownicy, pojmują coraz bardziej przyjęte na siebie obowiązki i starają się im o ile możności podołać. Jest to objaw wielce pocieszający, bo najwyższy czas, abyśmy już raz wkroczyli na odpowiednie tory, zwłaszcza w Poznaniu, gdzie warunki są do tego bardzo dobre.

J. P.

BUK

Z okazji jubileuszowej uroczystości 50-letniej rocznicy istnienia Tow. Śpiewu „Harmonja" w Buku w dniu 30. 6. b. r. wystąpił miejscowy Chór Kościelny pod wezw. św. Grzegorza podczas mszy św. odprawionej na intencję zjazdu. Wykonano pod dyrekcją p. Samelczaka, dyrygenta i organisty bukowskiego, mszę Grubera (op. 92) z towarzyszeniem orkiestry. Odtworzenie dzieła stało na wysokim poziome, zaco chór uzyskał nagrodę pozakonkursową w postaci pięknego dyplomu. Dodać należy, że chór bukowski, dzięki wytrwałej pracy dyrygenta oraz zarządu pod opieką proboszcza ks. Kuliszaka rozwija się pomyślnie .

OKÓLNIK ZARZĄDU GŁÓWNEGO
ZWIĄZKU CHÓRÓW KOŚCIELNYCH ARCHID. KRAK. NR. 2.

Nowe wydawnictwo Związku.

W bieżącym roku obchodził Kraków jubileusz pracy artystycznej Bolesława Wallek Walewskiego. Związek nasz uczcił Jubilata wydaniem jednej z najwcześniejszych kompozycyj chóralnych, która po tylu latach nic nie straciła ze swej piękności. Jest nią „Modlitwa" do słów J. Słowackiego, utwór na chór męski z tow. organu lub orkiestry. Przepiękny tekst znakomitego poety o charakterze modlitwy narodowej łączy się idealnie z dostojną sztuką Wallek-Walewskiego. Kompozycja świeżo wydana nadaje się na uroczystości państwowe i narodowe, może też być ozdobą każdej akademji religijnej. Partytura 2,— zł, glosy po 10 gr. Materjał orkiestralny może Związek wypożyczyć za wpłatą honorarjum autorskiego. „Modlitwa" ukazała się jako 101 zeszyt naszego wydawnictwa „Muzyka Religijna", którego pierwsze 100 numerów poświęcamy staropolskiej muzyce, dalsze zaś współczesnej muzyce religijnej.

Dyplomy.

Już nadeszły z Poznania dyplomy, które są do nabycia w Sekretarjacie Związku po cenie 2.50 zł, za sztukę. Każdy chór ma w swem gronie ludzi zasłużonych na polu śpiewactwa. We wszystkich organizacjach śpiewaczych istnieje oddawna zwyczaj wręczania dyplomów takim zasłużonym jednostkom. Wprowadźcie ten zwyczaj i u siebie. Zachęci to niejednego do jeszcze większego wysiłku dla naszego ukochanego ideału śpiewaczego.

Do naszego Związku zgłosiły się ostatnio w charakterze członków zwyczajnych dwa towarzystwa śpiewacze: Towarzystwo Oratoryjne w Krakowie i Góralskie Koło Śpiewacze w Rabce.

Towarzystwo Oratoryjne w Krakowie

jest jedną z młodszych organizacyj muzycznych Krakowa, niemniej liczy już 15 lat istnienia. Założycielem Towarzystwa Oratoryjnego był znany kompozytor krakowski prof. Kazimierz Garbusiński, a pierwszym prezesem Karol Hubert Rostworowski, Członek Akademji Literatury. Początkowo Towarzystwo spełniało obowiązki chóru kościelnego w kościele akademickim św. Anny, jak to zresztą jest w zwyczaju u wszystkich zagranicznych towarzystw oratoryjnych. Obok działalności ściśle kościelnej Towarzystwo wystawiało oratorja i inne estradowe utwory o większych rozmiarach. Po kilku jednak latach Tow. rozstało się z kościołem św. Anny i ograniczyło się głównie do występów pozakościelnych, a tylko sporadycznie brało udział w śpiewach liturgicznych. Kierownictwo art. objął po prof. Garbusińskim dyr. Stefan Barański, który wspólnie z Dominikaninem, O. Fabjanem Madurą, działał długo na terenie Towarzystwa. Po wyjeździe p. Barańskiego do Poznania kierownictwo art. spoczęło w rękach O. F. Madury. W ostatnim czasie kierownictwo art. objęła p. Wanda Schmagerówna, absolwentka krakowskiego Konserwatorjum i nauczycielka muzyki znana naszym chórom związkowym. P. W. Schmagerówna zajmuje stanowisko wicedyrygenta Okręgu Krakowskiego Związku.

Zmieniali się też prezesi Tow. Orat. Byli nimi kolejno: K. Hubert Rostworowski, redaktor I. K. C. p. Marjan Dąbrowski, p. Jadwiga Zbrożkówna, p. Marjan Kąkolewski, p. radca Solecki, przez pewien czas prowadził Tow. w. z. prezesa p. Jan Karbowski wreszcie ostatnio rządy spoczęły w ręku tymczasowej Komisji z p. prof. K. Zającem na czele. Należy wspomnieć z ostatnich lat o działalności X. Prof. Michała Wojtusiaka, który obok subwencjonowania Towarzystwa włożył w Tow. wiele wysiłku i starania. Zasługą obecnej Komisji jest powrót do pierwszych tradycyj Towarzystwa. Zarząd Głowny Związku przykłada dużą wagę do pracy Tow. Oratoryjnego, które powinno stać się reprezentacyjnym Chórem Związku.

Góralskie Koło Śpiewacze w Rabce

jest spadkobiercą Chóru Ludowego, istniejącego od wielu lat przy tamt. kościele parafjalnym. Założycielem Chóru Ludowego był p. Władysław Skowroński, organista kościoła parafjalnego, autor wielu utworów religijnych, między innymi Mszy wielkopostnej (Missa Quadragesimalis), która ukazała się drukiem. P. Skowroński objął też stanowisko dyrygenta i kierownika muzycznego nowoutworzonego chóru pod nazwą: Góralskie Koło Śpiewacze w Rabce-Zdroju. Sprężysty Zarząd z p. prezesem Mieczysławem Łyskiem na czele postawił organizację na silnych podstawach. Zadaniem nowego chóru jest w pierwszym rzędzie pielęgnowanie muzyki kościelnej. Góralskie Koło

Śpiewacze uważa się za chór kościelny, to też kuratorem jego jest X. Kanonik Surowiak, proboszcz parafji rabczańskiej. O poważnych intencjach tego Towarzystwa świadczy fakt, że na Wielki Tydzień przygotowało Lamentacje Palestriny i responzorja Mitterera.

X. Władysław Wargowski m. p., prezes.

X. Wendelin Świerczek m. p., sekretarz.

KRAKÓW.

Recital organowy Fryderyka Borgiela.

Dnia 19 czerwca 1935 roku odbył się w kościele OO. Jezuitów na Wesołej recital organowy p. **Fryderyka Borgiela**, który w bieżącym roku ukończył Wydział Muzyki kościelnej Konserwatorjum Tow. Muz. w Krakowie, uzyskując dyplom ze złotym medalem.

Fr. Borgiel rozpoczął swe studja w rodzinnym Bielsku, gdzie z arkanami muzyki zaznajamiał go tamtejszy wybitny działacz muzyczny, **dyrektor Czajanek.** Po ukończeniu studjów gimnazjalnych udał się do Krakowa, gdzie studjował na uniwersytecie muzykologji pod kierownictwem prof. U. J. Dr. **Zdzisława Jachimeckiego.** Równocześnie p. Borgiel nie zaniedbuje muzyki praktycznej, lecz zapisuje się na Wydział muzyki kościelnej Konserwatorjum Tow. Muz., gdzie kształci się pod kier. **prof. Kazimierza Garbusińskiego, dyr. Wallek Walewskiego i ks. prof. Wład. Wargowskiego.** Ponadto bierze żywy udział w życiu chóralnem Krakowa, pracuje w charakterze dyrygenta w kilku zespołach, należących do Związku Chórów Kościelnych.

Program recitalu p. Borgiela zawierał utwory **Bacha** (Preludjum i fuga c-dur oraz koncert II. a-moll), **Liszta** (Fuga z fantazji c-moll) i **Regera** (Rapsodja op. 65). Wykonanie stało na wysokim poziomie odtwórczym.

W recitalu wziął udział **chór mieszany Studentów Konserwatorjum,** który pod kierunkiem p. Borgiela wykonał **Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego:** Ave Maria i dwa fragmenty z „Missa Paschalis": Sanctus i Benedictus. W części chóralnej mieliśmy możliwość stwierdzić zalety dyrygenckie młodego absolwenta Konserwatorjum, nadto przekonaliśmy się niezbicie, że utwory Gorczyckiego, wbrew szerzonej od pewnego czasu opinji, przez swój znakomity koloryt brzmienia mogą stanowić ozdobę repertuaru najlepszych i najpoważniejszych chórów. W każdym razie najslabszy utwór Gorczyckiego jest pierwszorzędnym wobec wielu współczesnych utworów chóralnych, tak zachwalanych przez „krytyków z za zielonego stolika".

Z działalności Wydziału Muzyki kościelnej Konserwatorjum.

W ubiegłym roku szkolnym wprowadzono na Wydziale muzyki kościelnej Konserwatorjum obok historji **literaturę muzyki kościelnej.** Na wykładach uczniowie zapoznają się praktycznie z dziełami różnych epok i różnych stylów.

Nabożeństwa w katedrze.

W czasie **nowenny do św. Stanisława** produkują się rokrocznie w katedrze różne **chóry teologiczne i świeckie.** Mieliśmy możność usłyszeć chóry Sem. Częstochowskiego, Sem. Metropolitalnego, XX. Misjonarzy ze Stradomia i XX. Salezjanów. Na czoło chórów teologicznych wysunął się **Chór XX. Salezjanów,** który pod kier. X. prof. **dr. Jana Mazerskiego** wykonał utwory Palestriny, Vittorji i Viadany. Z chórów świeckich wystąpił Chór Marjański pod kier. **ks. prof. Józefa Orszulika,** Chór mieszany Tow. Oratoryjnego i Chór kolegjaty św. Florjana. Najwyższą klasę programu okazało **Tow. Orator.** pod kier. p. prof. Wandy Schmagerównej, wykonując dzieła Mikołaja Zieleńskiego i Mikolaja Gomółki, najwyższą klasę wykonania zaś zdobył **chór** Marjański, szczególnie w utworze Josquina de Pres: O salutaris.

Podczas procesji Bożego Ciała w katedrze wykonały **zjednoczone chóry teologiczne** (Sem. Metrop., Sem. Śląskie, XX. Misjonarzy z Kleparza, OO. Jezuitów, OO. Franciszkanów, OO. Kapucynów OO. Karmelitów z Piasku, OO. Paulinów i OO. Augustjanów) wielogłosowe responzorja **Gruberskiego,** pod kier. ks. prof. **Wargowskiego.**

W czasie pogrzebu **śp. Marszałka Józefa Pilsudskiego** Krak. Tow. Śpiew. „Echo“ wykonało Requiem **Verhulsta,** Libera me **Perosiego i Walewskiego** „Salve Regina“. Dyr. Walewski, kier. muz. „Echa“, szukał napróżno odpowiednich utworów polskich na chór męski. Polska literatura muzyki kościelnej jest jeszcze b. uboga.

Izba muzyczna.

W dniach 5—8 lipca br. obradował w Krzemieńcu Zjazd Muzyków, zorganizowany przez Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej. Zjazd wysluchał referatów pp. F. Łabuńskiego, R. Palestra, T. Szeligowskiego i St. Śledzińskiego i przeprowadził dyskusję nad temi referatami oraz całokształtem zagadnień życia muzycznego w Polsce. Wynikiem obrad Zjazdu jest obszerna uchwala, zawierająca postulaty w sprawach: uporządkowania zawodu muzycznego i powołania Izby Muzycznej, reorganizacji szkolnictwa muzycznego, propagandy muzyki współczesnej, amatorstwa muzycznego, muzyki kościelnej i innych.

Uchwala Zjazdu została złożona P. Ministrowi W. R. i O. P.

NOWE WYDAWNICTWA.

Ks. Wiśniewski — Jubilate Domino, zbiór obejmujący 15 pieśni i motetów na czterogłosowy chór męski a cappella, jest nader cennym dorobkiem na polu polskiej muzyki religijnej, ze względu na kilka nowości motetowych, oraz znakomite opracowanie. Ks. Wiśniewski operuje układem łatwym, lecz bardzo interesującym i niezawodnym w brzmieniu. Pieśni „Ludu mój ludu“ i „Matko potężna“ są żywym przykładem w jaki sposób niewy-

szukanemi środkami osiągnąć można poważny, prawdziwie religijny nastrój. Wykorzystaniem barwy i skali głosów daje autor dowód głębokiej znajomości chóru męskiego. Zbiorek zawiera cenne utwory, potrzebne podczas uroczystości kościelnych, których brak odczuwały dotychczas nasze męskie zespoły. Podobno ks. autor posiada w tece wiele podobnych rzeczy. Możeby odpowiednie czynniki zainteresowały się tem i spowodowały ich wydanie, przyczyniając się do wzbogacenia literatury muzyki kościelnej. Zagranicą łatwiej jest kompozytorowi znaleźć wydawcę, gdyż powołane do tego władze. lub osoby, interesują się każdą nowością i chętnie popierają wysiłki indywidualne. U nas niestety, zwłaszcza w muzyce kościelnej, ogromny zastój. Czyżby czasy zasłużonych biskupów, wspomagających dzielnie naszych polifonistów XVII i XVIII wieku, bezpowrotnie minęły?

Ks. Olszewski — 9 motetów, na chór męski a cappella, jest również wartościowym zbiorkiem często poszukiwanych utworów. Karta tytułowa zmylić może jednakże tego, kto szukałby w zbiorku poważnych motetów, bo utwory w nim zawarte są tylko krótkiemi pieśniami, do których słowo „motet“ wcale zastosowania mieć nie może. W każdym razie chóry nasze powinne z wydawnictwa tego korzystać, gdyż polecić je można, ze względu na wartość artystyczną.

Obydwa zbiorki wydrukowano pięknie i poprawnie w Poznańskich Zakładach Kartograficznych. Eska

---



Dnia 19 lipca b. r. zmarł w wieku 76 lat

ś. p.

Piotr Surzyński

długoletni organista przy kościele farnym w Inowrocławiu

brat znanych i wybitnych muzyków ś. p. X. Józefa, Mieczysława i Stefana, ojciec p. Dr. Leona Surzyńskiego, prezesa Wielkopolskiego Związku Kół Śpiewaczych.

Niech spoczywa w pokoju!

„MUZYKA KOŚCIELNA“ wychodzi w Poznaniu jako dwumiesięcznik
Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Wrocławska 18.
Warunki prenumeraty: Abonament roczny wynosi 8,— zł, półroczny 4,50 zł.
Cena zeszytu 1,50 zł.
Cena ogłoszeń: str. 70 zł, $1/2$ str. 40 zł, $1/4$ str. 25 zł — Konto P. K. O. 207-940.
Do nabycia w księgarniach i składach nut.
Skład główny: Administracja „Muzyki Kościelnej“ — Poznań
ul. Wrocławska nr. 18.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, ul. Wrocławska 18.

Drukarnia L. Kapela, Poznań, ul. Wrocławska 18.

Wydawnictwa S. Sieji

S. Sieja —	Missa in hon. St. Aloysi na chór męski a capella	part.	3,50 zł
„	Msza ku czci św. Stanisława Kostki i Offertorium na 2 gł. równe i organy	part.	5,— „
„	Msza Adwentowa na jeden głos i organy	part.	3,50 „
„	Msza do M. B. Dobrej Rady na jeden głos i organy	part.	4,— „
„	O Salutaris i Tantum ergo na chór miesz. i organy	part.	1,30 „
„	Ave Maria i Pieśń za zmarłych na 2 gł. i organy	part.	1,50 „
„	Lutnia Religijna 30 utworów na chór męski a capella	part.	3,50 „
„	Preludja organowe Posiew zeszyt I.		3,50 „
„	„ „ „ „ II.		3,50 „
„	„ „ „ „ III.		4,— „
„	„ „ Plon zeszyt I.		3,50 „
„	„ „ „ „ II.		3,50 „
„	Tria organowe Pokłosie zeszyt I. II. III. i IV. po		3,— „
A. Karczyński —	Missa Eucharistica na sopran, alt, baryton i organy	part.	6,— „
		głos	0,60 „
„	Tu es Petrus na 6 głosów miesz. i organy	part.	2,— „
J. Furmanik —	Msza Kolendowa na chór miesz. i męski z tow. org.	part.	7,— „
		głos	0,30 „
M. Surzyński —	Hymn na Zwiastowanie N. M. P. chór miesz. i org.	part.	5,— „
		głos	0,30 „
F. Nowowiejski —	Motet Marjański na 6 gł. miesz. a capella	part.	5,— „
		głos	0,30 „
A Namysłowski —	10 preludji na organy		9,— „
F. Olszewski —	Preludja organowe zeszyt I.		2,— „
„	„ „ „ II.		3,— „

poleca **Adm. „Muzyki Kościelnej"**